

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żorawski w Poznaniu.
 Administracya i ekspedycyja: Plac Wilhelmowski No. 8.
 Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.
 Dziennik Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem pośiedziaków i dni
 ogłaszających ogłoszenia sprzedają się w okapi: po 2 gr.
 Cena ogłoszeń (inzeratów):
 d. pierwsza drobnego 1 gr. 50 k. lin. — Reklam. od pierwsza
 drobnego 1 gr. (incl. thom.)
 Listy
 do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
 frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłatna kwartałna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 gr., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 zgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 4 tal. 19 zgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 l. 1 sz w Szwajcarii 3 tal. 10 zgr., w Danii 4 tal. 25 zgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 25 scudi, w Belgii 2 fr. 50 c., w Grecji 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłać i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłać przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do swianku pocztowego niemiec. ogłoszenia przyjmują za pośrednictwem
W innych krajach są tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (sokobi) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycji Dalcen. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcji nie zwraza się i będą

AJENOYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Mary & Frzedoeki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Althausen, Junkerstrasse 19. — W Krakowie: Józef Oszech, księgarz. — W Łowiczu: A. Platkowski, w domu Majewskiego przy placu katedrańskim po Kościele.
Asten & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmując przedpłat): Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Rakozowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. —
Młynarz G. Friedrichsstrasse 60, A. Rotemoyer, H. Albrecht Tanzenstrasse 34, Stuhrohe Buchhandlung. — W Bremie: E. Scholtte. — W Lipsku: Augustus Fort. Soahse und Comp. W Frankfurcie n. M.: Daube und Comp.,
H. Wallesiewicz, K. Reysner, A. Gruszowsky, u. W. Garbarach 41, u. Buku: St. Sajonski, w Bydgoszczy: Tomasz Sniegocki, w Chelmnie: Józef Ochołowski, w Olsztynie: J. Ekert, w Gąsawie:
Zabłocki, w Gołańczu: H. Stan, w Gostyniu: J. Nowacki, w Grodzisku: Merdas et Knoll, w Inowrocławu: A. Kryszkowski, w Jaraczewie: Stefanski, w Jarocinie: Franciszek Boyma, Ksawer
w Lubce, w Kosciance: Józef Olczewski, w Kostromie: Swoboda, w Krobi: Jakób Neyman, w Krotoszynie: Ludwik Olemski, w Koźminie: R. Wiegandt, w Książu: J. Nieradziński,
pieniężny: Patrikowsky, w Międzyrzcu: Marcin Zrawski, w Miłostwinu: J. Kamiński, w Mur. Goślinie: Smorowski, w Nakle: L. Wyszyński, w Obornikach: F. W. Rakowski,
Pobiedzkański: J. K. Grocholski, w Rawiczu: Janeczakowski, w Rogoźnie: Zieliński, w Skokach: Ignacy Kasinowski, w Śmiglu: T. Radziejewicz, w Śremie: N. Kucharski, w Środzie:
w Szamotułach: A. Chrzanowski, w Szublinie: L. Olszewski, w Toruniu: Mazur-tłowicz, w Trzemesznie: Buzalski, w Wągrowcu: Zapalowski, w Witkowie: R. A. Langiewicz, w Wronkach: Rakowski, w Wrześni: K. Winzowski, B. Nowakowski.

POZNAN, 21 września.

Nordd. Allg. Ztg. podaje w korespondencji z Berlina prawdziwą, jak zaręcza, genezę pogłoski o zamierzonych odwiedzinach cesarza Napoleona na dworze pruskim. Rzecz się ma jak następuje. Król Wilhelm zaprosił jak wiadomo; w czasie pobytu swego w tuiłeryach monarchę francuskiego do Berlina, później zaś znegając się z carem Aleksandrem w Poczdamie toż samo doń ponowił zaproszenie. Otóż w ostatnim czasie dwór petersburski, pragnąc widocznie wybadać usposobienie Napoleona III dla Prus, poruszył w Paryżu myśl jednoczesnego przyjazdu do Berlina monarchów Francyi i Rosyi. W tuiłeryach odpowiedziano miłozieniem na tę propozycyą, której hr. Goltz z swęj strony bynajmniej nie poparł. W rzeczy samęj przebieg wypadków za Renem, coraz silnięj objawiające się w Badenii pragnienie zlania się z Związkiem północnym w jedno ciało, parcie berlińskiego reichstagu w tym celu skierowane, energiczny przyskic położony w okólniku hr. Bismarcka na zgodności narodowych uczuć w całych Niemczech, które obcego wmięszania w swe sprawy nie zniosą, wreszcie przejażdżka króla Wilhelma po państwach południowych sprzymierzeńców, z przegladami wojsk na granicami Francyi połączone, — wszystko to nie zdolne obudzić wiary w serdeczność stosunków pomiędzy dworami paryskim a berlińskim, któreby zbliżenie ich ponowne czyniła prawdopodobnem. Naprótno też usiłuje Nordd. Allg. Ztg. osłabić znaczenie wspomnionego powyżęj bismarckowskiego okólnika, podnosząc umiarkowane niemieckie życzeń, które w własnem obracając się kole, nigdy nie wkracają w granice obce, lecz w zamian także pieszanowania ze strony obcych wymagają; — wszystkie bowiem niemal poważniejsze dzienniki paryskie złoścą doniosłość estatutii depeszy pruskiego gabinetu w sensie Francyi nieprzyjaznym i zagrażającym. Obok tego antipruskiego usposobienia w prasie francuskiej, zwróciło wystąpienie Siècle'a, przeciw Rosyi i Prusom za wskrzeszeniem Polski przemawiające, powszechną uwagę, tēm bardzięj, że autorem wzmiankowanego artykułu ogólnie księcia Napoleona być mienią. Baron Nudberg tak dalece miał nawet być zaniekopojony tēm nagłym a gorącém poruszeniem sprawy polskiej, iż wysłał natychmiast jednego z swych pomocników do ministerstwa spraw zagranicznych po wyjaśnienie, którego mu tęż udzielono, zaręczając jak zwykłe, że artykuł Siècle'a wypłynął jak każdy inny artykuł z biura redakcyi bez żadnego związku z rządem.

W Paryżu z niepokojem wygląda giełda wiadomości z Włoszech, ustaliło się bowiem w tamtejszych kołach finansowych a nawet politycznych mniemanie, że Garibaldi w tych dniach uderzy na Rzym, wydławałszy poprzednio w okolicy Civitavecchii. P. Ratazzi ma być tak dalece oburzony na agitatora z Caprery, który rząd w ciągłe wprawia kłopoty i zmusza do utrzymywania 40 tysięcznego korpusu obserwacyjnego nad granicami państwa papieskiego, iż zamyśla chwycić się ostateczności i kazać przytrzymać byłego dyktatora wraz z najgorętszymi jego przyjaciółmi.

Telegram wiedeński sygnalizuje pojawienie się wczorajszej Nr. 1. Presse znaną już czytelnikom naszym z treści rozmowy Fuada paszy z carem Aleksandrem w Liwadii. Zwracamy uwagę publiczności naszej, że korespondent Dziennika Poznańskiego trzy dni wprawdzie posiadał rzeczony dokument, którego dosłowny przekład odczytał wczoraj dla braku miejsca do dzisiejszego numeru. znajduje się poniżej.

Sejm północno-niemiecki rozpocznie niebawem rozprawę nad adresem do tronu, który mimo opozycji najpoważniejszych organów pruskiego dziennikarstwa postanowiono w izbie uchwalić. — Jakkolwiek Prov. Correspondent w tych dniach pogłoskom o zamierzonym rozwiązaniu sejmu pruskiego, zdaje się przeczyć, że rząd w istocie nad krokiem tym przemyslił i to głównie dlatego, iż zachodzi pytanie, czy dotychczasowy sejm monarchii, który obecnie powiększony będzie 80 nowymi członkami z anektowanych prowincji, odpowiadałby ściśle przepisom prawa.

Izby greckie zwołane będą na dzień 13 listopada. Rząd wysłał pana Antonopolusa do Petersburga z prośbieniem króla Jerzego, by na dzień ten powrócił do stolicy.

Nasza deputacya w parlamencie pół- nocno-niemieckim.

Pierwszy sejm walny Rzeszy północno-niemieckiej odbywa się dosyć cicho i niepostrzeżenie. Już sama mowa od tronu, pozbawiona namaszczenia wyższej polityki, ograniczająca się na prostém niedłwęd zestawieniu przedmiotów, podanych rozpoznaniu i obradom sejmowi, nie stawiała jego obecnym posiedzeniom horoskopu szczególnéj ciekawości i zbyt dramatycznego interesu. Apatya publiczności niemieckiej, objawiająca się najwyraźniej przez szczupły udział członków parlamentu w jego posiedzeniach i obradach, odbiera nadto na zewnątrz owéj korporacyi znaczenie, jakie jéj zrazu przypisywać było można. Spółeczność niemiecka zdaje się wypowiadać przez to mimowolnie może przekonanie, iż sprawy żywotné jéj kraju toczą się przed inną zaiste instancją, aniżeli w skromnym owym parlamencie. Jeżeli już pośród publiczności niemieckiej parlament dzisiejszy tak mało wzbudza interesu, cóż naturalniejszego, jak że dla naszéj jest jeszcze obojętniejszym i że mało kto kwapi się do studyowania jego posiedzeń i narad, poświęconych na ten raz, jak się zdaje, wyłącznie tylko przedmiotom specjalnego i fachowego niemal znaczenia. Rozumiejąc w ten sposób bardzo dobrze obojętność naszéj społeczności dla parlamentu niemieckiego i będąc nadto dla niéj najzupełniej wyrozumiałymi, sądźmy przecież, iż byłoby obowiązkiem tych ziomków naszych, co z obywatelską gorliwością poświęcili się na rolę członków owéj korporacyi i przyjęli mandaty poselskie, znajdować się w liczniejszym nieco składzie w Berlinie, aniżeli się to dzieje obecnie. Skoro publiczność nasza po rozważnym namyśle postanowiła wziąć udział w wyborach; skoro wybory owe uznano z naszéj strony po prostu za próbę siły żywiołu polskiego pod panowaniem pruskim, a parlament północno niemiecki za najodpowiedniejszą widownią pokazania rezultatów owéj próby, mniemamy, iż jest konieczną potrzebą, aby nietylko w chwilach dyskusyi nad ważnymi lub własnymi sprawami, ale z samego już początku, zwłaszcza zaś w czasie zagajenia posiedzeń parlamentu, reprezentanci nasi zechcieli się stawić w jego łonie w zupełnym o ile możności komplecie. Winni to, skoro się już raz tego ciężaru podjęli, według zdania naszego, godności, powadze i wrażeniu zewnętrznemu swego stanowiska w obec samegoż parlamentu; winni dalej wyborcom, którzy dopełniwszy często nie bez trudu i przykrości swego obowiązku, pragnęliby téż widzieć rzeczywiście swych reprezentantów na miejscu przeznaczenia. Potrzeba zebrania się kompletu naszych deputowanych jest zresztą obecnie tém wyraźniejszą, że cały ich zastęp nie jest na ten raz zbyt liczny, a że pozbawiony, jak się to teraz właśnie dzieje, obecności większéj połowy swych członków, znajduje się w niemożności ukonstytuowania należytego, obradowania i powzięcia jakiegobądź donioslejszego znaczenia decyzji. Przyzna nam zapewne każdy, że deputacya nasza w parlamencie, reprezentowana obecnie przez czterech czy pięciu członków, nie jest z powodu swéj szczupléj liczby w możności stanowienia czegośkolwiek i o czémśkolwiek. Skutki podobnego zachowania się mogą z bardzo niespodzianą szkodliwością objawić się przy pierwszej lepszej zasadniczej kwestyi, jaka się nadarzy a w jakiej wystąpienie naszéj deputacyi oka-

że się potrzebném. Przedewszystkiém więc byłoby naszym gorącym życzeniem, aby deputacya nasza, wybrana do parlamentu północno-niemieckiej Rzeszy, znalazła się nieco bliżej, niż teraz, reprezentowaną na miejscu. Mianowicie wymaga tego zbliżający się przedmiot sprawdzania wyborów poznańskich.... Co się zaś tyczy postawy ogólnej i zasadniczej deputacyi naszej w parlamencie, wskazuje jej, według nas, wcale niedwuznacznie drogę postępowania protest pierwszej naszej deputacyi. Głównie tylko wgląd, aby kraj nasz nie znalazł się reprezentowanym przez ludzi obcej narodowości, aby czasem niesadzono że ludność polska wypiera się polityki swój pierwszej deputacyi; głównie dalej nadzieja, iż na darzy się jeszcze możność i sposobność powtórzenia pierwszego protestu i w łonie obecnego parlamentu, przemogła wachania się naszej społeczności i skłoniła ją do wzięcia udziału w ostatnich wyborach. Wszystko to razem wskazując deputacyi naszej najniewątpliwiej drogę postępowania,—obowiązek oparcia się na podstawie pierwszego naszego protestu i budowania na nim dalszych konsekwencji. Być łatwo może, iż przebieg obecnego parlamentu, zapowiadający według urzędowego programu same tylko przedmioty znaczenia wewnątrzno-niemieckiego, same tylko szczegóły wykończenia gmachu północno-niemieckiego Związku, nie dostarczy naszej deputacyi odpowiedniej sposobności do wystąpienia z ponownym protestem a nawet może z jakimśbądź zosławianiem jego logicznych i naturalnych konsekwencji. Mimo to niechajnie pozostanie, choćby za pośrednictwem naszego organu i niniejszych słów naszych, dla nikogo rzeczą wątpliwą, że sama obecność naszej deputacyi w łonie parlamentu północno-niemieckiego jest faktem żywego protestu a że, jeżeli zbywa na parlamentarnej sposobności podobnego pierwszemu w tej mierze wystąpienia, to nie zbywa przynajmniej na szczerej do tego chęci i woli.

Rozmowa cara Aleksandra z Fuad-Basza w Liwadyi.

Z poważnego źródła, o którego wiarygodności powątpiewać nie mamy powodu, otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z rozmowy cara Aleksandra z tureckim ministrem spraw zagranicznych podczas pobytu tegoż na początku bieżącego miesiąca w Liwadii na półwyspie krymskim, rzucające światło na zamiary polityki moskiewskiej w kwestyi wschodniej. Brzmi ono jak następujące:

"Fuad-basza został wysłany do Liwadij, aby podziękować panu carowi Aleksandrowi II, przebywającemu w Liwadij, za blisko stolety otomański. Car Alexandrow powiedział mu przy powitaniu, iż bardzo jest rad temu, że Sułtan wybrał na wysłańnika jednego z mężów, największego w Turcy mających znaczenie i wpływy. "Zapewne Pan jesteś upoważniony," mówił cesarz dalej, "do traktowania wprost ze mną o sprawach swego kraju?" — "Nie, N. Panie!" odrzekł Fuad-basza, "mój łaskawy pan — mój sultan polecił mi tylko, abym W. Ces. Mości wynurzył jego osobiste uczucia przyjaźni i poważania dla osobiście Twojej." — "Jestem za to bardzo wdzięczny Sułtano! ja sam również ku niemu przejęty jestem uczuciem przyjaźni i poważania. Nie mam więc nic przeciwko temu, iż tego to powodu chciałbym wypowiedzieć Panu moje idee o sytuacji obecnej, które, gdyby je Sułtan przyjął, swoje, zapewniłyby mu pokój w jego cesarstwie." — "Chętnie ich posłucham, N. Panie, ale jako zwycięzcin wojny, nie mogę być uważany za osobę prywatną; jestem natomiast państwową osobą, bo moja misya urzędowa skończyła się skorem W. Ces. Mości wypowiedział tu, do czego był upoważniony." — "Mniejsza o to, czy w tym lub owym

charakterze słuchać mnie Pan będzie: dość, że opowiesz to Sultanowi. Spodziewam się, że tak Sultań, jak Wys. Porta są jak najścisłej przekoniani, iż mają we mnie przyjaciela, całkiem bezinteresownego. — Fuad-basza pokłonił się, nie rzekłszy ani słowa. — „Powinni być przekonani, że celem mej polityki było zawsze, utrzymać całość otomańskiego państwa i pogodzić interesa ludności chrześcijańskich, których jestem naturalnym opiekunem, z interesami otomańskiego rządu. A więc co Panu powiem, to będzie wypływało tylko z przyjaźni mej ku Państwu monarsze a zarazem z interesu, jaki mam w utrzymaniu Was w Europie. Bo trzeba Panu wiedzieć, że jestem z zasady zwolennikiem konserwatyzmu. U was jest na dobie owa nieszczęsna sprawa kandyjska; rozalście tam tyle krwi, — trzeba się nareszcie okazać wspaniałomyślnym, należałoby odstąpić tę wyspę na rzecz Grecji. Cesarstwo tureckie dość jest wielkie, nie uczuje nawet podobnej ofiary, a Europa będzie Wam wdzięczna, żeście wspaniałomyślnie pokój ocalili.“ — „N. Panie,“ odrzekł Fuad-basza, „pozwól nadmienić, że odstąpienie Kandyi na rzecz Grecji popchnęłoby rząd otomański na drogę bardzo niebezpieczną. Inne wyspy archipelagu poszłyby za przykładem Kandyi, a Epir i Tesalia, w których już miały miejsce manifestacje, nieprzejazne rządowi otomańskiemu, będą się także chciały oderwać i któż wie, dokądby nas logiczne konsekwencye podobnego faktu zawiady? — „O nie!“ odpowiedział Car, „skoro sprawa ta raz się ku powszechnemu zadowoleniu załatwi, możecie liczyć na moje poparcie tj. w granicach sprawiedliwości i bądź Pan przekonany, że nie dałbym nic uczynić, co by było na szkodę otomańskiego państwa. Skoro tedy Pan powrócisz do Carogrodu, staraj się przekonać Sultana, że odstąpienie Kandyi jest konieczne i że tak mu radzę, jako przyjaciel.“ — „Nie będzie mi podobna, N. Panie, to uczynić, bo ile wiem, ani Sultań, ani jego rząd nie przystaną nigdy na podobną ideę.“ — Sprostowanie granic Serbii i kwestya bółgarska, były następnie przedmiotem długiej rozmowy; kończąc, rzekł cesarz do tureckiego ministra: „Powtórz Pan to, co dopiero powiedział, Sultanowi. Proś go, by się zgodził na podane przeze mnie myśli. Powiedz mu Pan także, że lepiej jest mieć przyjaznego sąsiada, aniżeli przyjaciół na drugim końcu świata, którzy, choć występują naby jako obrońcy wasi, w rzeczywistości jednak kierują się polityką pierwszego. Powiedz Pan także Sultanowi, że ten sąsiad, jak się zachowawcz radzi zasadą, gdy jego rad słuchają, tak mógłby się nią w danej chwili przestać rządzić i mianobytenczas do czynienia ze wszystkimi siłami, jakimi rozporządza.“ — Równocześnie układała ambasada rosyjska w Carogrodzie podstawy aliansu pomiędzy Rosją a Turcyą, które przedłożone zostały rządowi otomańskiemu niebawem po powrocie Fuad-baszy z Liwadi. Już on daleko mniej wymagały. W zamian za cesyą odgrywał tu rolę polityczną i administracyjną autonomia Kandyi zmodyfikowana kwestya bółgarska, jak i kwestya serbska ale domagano się neutralności Turcyi w razie możliwych zawiązków i załatwienia wszystkich kwestyi, wspomnianych powyżej, wprost z Rosją, bez współudziału innych mocarstw. Propozycja ta, lubo część ministerstwa chciała ją wzięść pod rozwagę, została całkiem odrzuconą przez Wielkiego Wezyra Aali-baszę i ministra spraw zagranicznych, Fuad-baszę, którzy nawet wzbraniaли się oddać Radzie pod rozstrząsanie. Rosyianie srożą się niepo mału i usiłują sprowadzić ministerjalną kryzys.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył podsekretarzowi stanu w ministerstwie sprawiedliwości de Rège nadać order orła czerwonego drugiej klasy z dębowym liściem.

Weterynarz powiatowy Albrecht, repetytor przy król. szkole weterynarskiej w Berlinie, mianowany został weterynarzem departamentowym w obwodzie rejencyjnym bydgoskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

~~~~~  
Werszowa 18 września

a Wczorajszy Dzień. Warsz. zamieścić depeszę telegraficzną, na imię namiestnika z Liwadii przesłaną, podług której ich carskie moście w najlepszym znajdują się zdrowiu. Mamy więc kategoryczne zaprzeczenie pogłoszek o chorobie cara, które u nas uporezywie się trzymały i niezawodnie one to wywołały ów telegram. Czy telegram mówi prawdę? oto pytanie, które sobie wszyscy zadają.

## Zjazd w Moskwie

## Propaganda panslawistyczna

napisał

**Julian Klaczko.**

(Ciąg dalszy zob. nr. 206, 207, 208, 210, 211, 212, 213, 214  
215, 216 i 217 Dzienn.)

W odpowiedzi p. Riegerowi zapatrywał się książę Czerkasko na sprawę polską z podwójnego stanowiska: prawa politycznego i prawa administracyjnego. Dowiódł, wykazując liczbami, że pod względem administracyjnym „kilka gubernii nadwiślańskich państw” (taką nazwą oznaczył ród polski wśród bucznych i przeciągłych oklasków zgromadzenia) są równie dobrze wyposażone, jak inne prowincje Rosji: mają one te same trybunały, te same szkoły i te same podatki; a nawet podatek od wódki jest w nich znacznie mniejszy! „Te fakta, rzeki, są, że, mogą utwierdzić spokój tak w waszem własnym sumieniu jak i w sumieniu całej Rosji w obec

prawa politycznego, to Rosya sama w roku 1815 stworzyła Polskę. Państwo polskie nie istniało już wtedy; był jego! wszakże był rozproszony po wszystkich zakątkach Europy!... „Rosya w roku 1815 obdarzyła Polaków wolnością polityczną; lecz dobrodziejstwo to utracili Polacy, utracili niepowrotnie przez swe bunt w roku 1830 i 1863”. „Rosya ukończyła raz na zawsze i stanowczo swe dawne obrachunki z Polską i jak żadna siła na świecie nie zdoła odwrócić prądu rzek, tak też żadna potęga nie zdoła nic odmienić w stosunkach ustanowionych obecnie między Rosją i Polską!...”. „Tylko wtedy, gdy owe kilka gubernii nadwiślańskich wyrzekną się zupełnie i samowolnie wszelkich roszczeń do udzielonego bytu, będzie można myśleć o pojednaniu.” Książę Czerkaski zakończył rzecz tym ostatecznym wywodem: „Jeśli synowie Polski powrócą sami na wspólne łono rodziny, nie jako synowie uparci, ale, jak ów syn rozrzućny w Ewangelii, przejdzie szczerzym żalem i skrucho, wtedy przyjmieni ich z otwartemi ramiionami, i nie będzie w trzodzie naszej dosyć tłustego cielięcia, któregośmy nie chcieli zabić na tę ucztę radosną.”

dnie, aby uściskać księcia Czerekaskoj, i ze wszech stron krzyczano: Dziękujemy! dziękujemy! niech wam się błogosławi!...“ „Zgromadzenie, zmieszane na chwila ogarnęła znowu swoboda i humor wesely; współbiednicy z miejsc powstałi i wyszli wszyscy z namiotów przed tłumy, z deputacya słowiańska i z chorągwią Cyryła i Metodego na czele. Była to istotnie chwila czysta, widok wspaniały. To morze głów ludzkich ukoło się na chwile i wszystek lud odkrył głowy pod światłem godłem jedności słowiańskiej: „...“

Pospieszna wycieczka do Kronstadt zakochała Odyssego „gości słowiańskich” po Rosyi. Do portu fińskiego zatoki przyszli oni powitać ze czcią flotę, „czysto słowiańską na ziemi.” Admiral przyjął ich z wielką pompą wojskową, pokazała im również, arsenały, warsztaty okrętowe, statki i monitory w przystani; majtkowie zaś wyprawili różne tańce nadowe. Goście dalmaccy doznali przedewszystkiem zgołniejszych względów: od czasu bitwy pod Liass, dzieła syny Adryatyku, których Garibaldi nazywa „braciami w Italii,” zajęły w szczególniejszy sposób umysł Rosyi. Zresztą, jeżeli mamy wiarę dalmackiemu depeszymanu na jazd w Moskwie, ojców Daniła z Zary, to sułki między narodem jego a marynarką rosyjską

wie słowiańskie. „W roku 1806 broniła flota rosyjska Dalmatów przeciwko Francuzom, a podczas wojny wschodniej dawali znowu Dalmatowie przytułek i schronienie statkom rosyjskim, ściganym przez flotę angielsko-francuską.“ Przy obiedzie, który zakończył tę uroczystość marynarską w Kronstadtce, deputowany nazwiskiem Kresztic zniósł toast na cześć floty rosyjskiej: „Oby się flota rosyjska podniosła wkrótce do dawniej potęgi, oby się pokazała znowu na wodach Euxinu, jako zwiastunka osłabienia i podźwignienia Oby chorągiew rosyjska powiewała po nad Dardanelami, oby powiewała na bazylice św. Zofii!... Tu także w katedrze kronstadtkiej złożono wśród uroczystej procesji sztandar Cyryla i Metodego, świadka tylu uczciwych braterskich, godko jednoci słowiańskiej.

Chociaż sceny, dopiero co przez nas opisane dziwnie sprawiają wrażenie, a cała wielka polityczna fantasmagoria, którą przedstawiano w Petersburgu i Moskwie w miesiącu maju i czerwcu, ma w sobie coś śmiesznego i rażącego, to jednak niepodobna nie przyzwyczaić do tych wypadków żadnej wagi i nie uważać ich za objawy groźny i prawdziwy znak czasu. Nie powiemy jak dziennik urzędowy rosyjski, że zjazd w Moskwie jest faktem „obrzymim”, ale to pewna, że jest wypadkiem ważnym.





